

Anna Landzwójtczak

niepokój

trzymany na krótkiej smyczy
chodzą przy nodze
czasem depcze po piętach
gdy szczerzy zęby
zakładasz mu kaganiec
nie ujada nie kąsa

w czas zasypiania
spuszczony ze smyczy
gryzie poduszkę

słowo

wystukane na klawiaturze
podsunięte
na tacy ekranu
zastąpione symbolicznym
rysunkiem
skopiowane powielone
bezduszne

rozprysło się w przestrzeni
na elektroniczne głoski

moje wieszę

przycupnęły
krzyżykami jaskótek
rozmodlone pod okapem dachu
wyfruną otrzepać skrzydła
z nadmiaru metafor

stół

oparty o ścianę
na wszelki wypadek
w razie gdyby
ugięły się pod nim
wszystkie cztery nogi

po uderzeniu pięścią
w blat

* * *

nie ma rozmów
dokończonych
zapiętych pod samą szyję
bo guziki słów
uwierały krtań



Danuta Perier-Berska

Liryk krakowski

To było tak dawno,
nie pamiętam, czy sen to był, czy jawa?
O drzwi rozbijał się Twój głos,
zbierałam kryształki z dywanu.
Idąc śladami Twoich sto
dotarłam do lustra.
Moje oczy nabrały barwy zdziwienia.
Nasze przeznaczenie czekało
w wygodnym dla nas miejscu.
Nie poznaliśmy większego szczęścia.
Bawiło Cię wplatanie w moje włosy
kolorowych słów,
tak jak mnie zbieranie na dłoń Twoich
pocałunków,
szczęśliwa – dmuchałam im w twarz.

* * *

mam Ciebie przy sobie
jak dowód tożsamości
o przedłużonym terminie ważności
miłość laminowana w dniu wystawienia
nie blaknie od słońca
nie wyciera się
zdjęcie z roku na rok takie samo
– żyć i nie umierać

* * *

zawsze powtarzałeś
z kaplicy kieruj się prosto
potem
alejką na prawo
znajdziesz mnie między dwoma dębami
dzisiaj siedzę w ich cieniu i pytam

może przeczytać Ci ostatnie wiadomości
nie jesteś ciekaw nowinek ze świata?
a może wolisz mój najnowszy wiersz
dedykowałam go Tobie
– nie, nie erotyk
tren

* * *

Rozmowa z Tobą uspokaja
Twoje milczenie pięknie brzmi
ciało i duszę Ci oddałam,
więc jak bez Ciebie mam dziś żyć.

Na ścianach zarys Twojego cienia
w zapiskach twoich myśli ślad
i słowa których czas nie zmieni
choćby przyszło żyć sto lat.

Gdzie tylko spojrzę widzę Ciebie
i słyszę jak muzyka gra
i nie wiem czy to świat oszalał
czy też z tęsknoty – ja.

Kalina Zioła

Układanka

teraz jest już za późno
za późno na gniew
i na przebaczenie
na długie rozmowy i łyzy

za późno na pocałunki i
śmiech w środku nocy
na gorzkie wymówki
i niespełnione obietnice

za późno na motyle w brzuchu
i kolejne kłamstwa
na wieczornego szampana
i koniak o świcie

rozsypały się dni
i nie ułożymy już z nich
wspólnego życia

za późno

Odbicia

w płynącej wodzie
wiatr zapisuje swoje wiersze
kreśli nierówne litery
które porywa szybki nurt

na ciemnej powierzchni
kosmiczne spirale i odbicia gwiazd
wołanie pustki
krzyk samotności
i absolutna cisza

w płynącej wodzie
wiatr nieustannie
zapisuje swoje wiersze

Nic

nie mam już serca
zostało w kieszeni twojej marynarki

nie mam już wspomnień
schowałam je w najgłębszej
ciemnej szufladzie

nie mam niczego
co chciałabym zachować
na przyszłe dni

nie mam już nawet
siebie samej
gdyż bez ciebie
nie jestem sobą

czy odnajdę jeszcze
sens w rozbitym szkle
czy uwierzę w jutro

smutny anioł
powoli odwraca twarz